

Tryptyk o umieraniu

AUTOR: KAMILA ŁAPICKA

Norbert Rakowski w *I'm Nowhere* / *Znikaniu* dotyka problemu eutanazji, pyta, czym jest życie, co nadaje mu sens. Stara się wyrazić uczucia i obawy, jakie wywołuje w nas myśl o zaplanowanym umieraniu – decyzja bardzo złożona, od której nie ma odwrotu.

■ W 2021 roku weszła w życie ustawa legalizująca w Hiszpanii eutanazję, czyli etymologicznie „dobrą śmierć”. Przyjęto ją stosunkiem głosów: 202 za, 141 przeciw. W samej treści ustawy streszczono debatę bioetyczną i prawną towarzyszącą jej uchwaleniu, zaznaczając na początku, że jest ona odpowiedzią na realną potrzebę współczesnego społeczeństwa. Wskazywano na wzrost średniej długości życia przy jednoczesnym pogarszaniu się stanu fizycznego i psychicznego człowieka, sekularyzację świadomości oraz ochronę dóbr konstytucyjnych, takich jak godność, wolność, niezależność woli. Te argumenty miała w pamięci madycka publiczność zgromadzona na widowni Teatros del Canal, w którym w październiku 2023 zaprezentowano spektakl Norberta Rakowskiego *I'm Nowhere* / *Znikanie*.

W Polsce, gdzie znalazł się on w repertuarze Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu oraz w programie festiwalu Boska Komedia, realia społeczne i normy prawne są inne. Eutanazja jest w naszym kraju zabroniona i karana jako zabójstwo. W debacie publicznej padają takie określenia, jak „samobójstwo z asystą”, „wspomagane samobójstwo” czy słownikowe „zabicie człowieka nieuleczalnie chorego na jego żądanie”. To znacząca różnica w stosunku do hiszpańskiej semantyki, gdzie mówi się raczej o „uzyskaniu pomocy w zakończeniu życia”. Jak wiadomo, sposób definiowania zjawisk ma wpływ na ich postrzeganie. Stąd zarys możliwych perspektyw odbioru spektaklu poświęconego eutanazji, który jest koprodukcją polsko-hiszpańską. W jego tworzeniu brali udział hiszpańscy artyści – aktorki Socorro Anadón i Victoria Lago oraz kompozytor Tao Gutiérrez. Wypowiedziało się

też o nim kilku hiszpańskich recenzentów. Na przykład Ángel Esteban Monje napisał na swoim blogu, że aktualność i waga tematu poruszanego w *Znikaniu* są niezaprzeczalne, lecz na scenie mnożą się pytania bez odpowiedzi. A odpowiedzi, choćby nie były ostateczne czy satysfakcjonujące, są koniecznym elementem budowania dialogu i konfliktu. Nie wystarczy zaproponować odbiorcom zbioru refleksji na temat moralności, religii i polityki. Być może w Hiszpanii formuła spektaklu konceptualnego oznacza krok wstecz w stosunku do świadomości społecznej, jednak w Polsce ma sens. A gdybym chciała polemizować z hiszpańskim krytykiem, to przywołałabym świetnie mu znanego dramaturga i reżysera Juana Mayorgę, który mawia, że jego teatr oferuje pytania, ale nie gwarantuje odpowiedzi. Jednak zamiast na polemice skupię się na propozycji Norberta Rakowskiego.

I'm Nowhere / *Znikanie* składa się z trzech części i jest wielojęzyczne. Na scenie słychać przede wszystkim głosy polskie i hiszpańskie w różnej proporcji, w zależności od kraju prezentacji. Scenariusz tworzą niezależne opowieści. Pierwsza i ostatnia powstały według koncepcji Rakowskiego, a środkowa oparta została na nowej sztuce Iwana Wyrupajewa pt. *Znikanie* w tłumaczeniu Agnieszki Lubomiry Piotrowskiej. Postacie są do pewnego stopnia inspirowane biografiami autentycznych osób – Davida Goodalla i Alfiego Evansa. Goodall poddał się eutanazji w Szwajcarii w wieku 104 lat, zaś dwuletni Evans przebywał w śpiączce i wyrokiem sądu został odłączony od aparatury podtrzymującej życie. Ich przypadki poruszyły opinię publiczną, ożywiając każdorazowo debatę o eutanazji (sic)!, lecz reżyser nie starał

się odwzorować ich biografii, tylko wyrazić charakter uczuć i obaw, jakie wywołuje w nas myśl o zaplanowanym umieraniu – decyzja, od której nie ma odwrotu.

Pierwsza odsłona ma formę konferencji prasowej. Za stołem siedzi dwudziestosiemioletnia Sophie, która cierpi z powodu zaburzeń tożsamości i szuka wybawienia w śmierci. Towarzyszy jej „sztab”: lekarze, prawnik, agentka, partner. Sophie jest sławną osobą, której media nie oszczędzały – pada oskarżenie, że są po części odpowiedzialne za jej położenie. W trakcie konferencji dziennikarze zadają z offu niewygodne pytania: o młody wiek kobiety, jej motywację, odczucia jej bliskich, zarabianie postronnych na tragedii, czy wreszcie o niekompatybilność religii z odbieraniem sobie życia. Dochodzi do tego podejrzenie o medialny trik, mający jedynie zwiększyć popularność aktorki i celebrytki – znak praktyk XXI wieku. Sama Sophie wydaje się zagubiona, a zasadniczych odpowiedzi udzielają jej towarzysze. Ich wizerunek koresponduje z wyobrażeniem o ekscentrycznej agentce gwiazdy, kompetentnym lekarzu, pewnym sobie prawniku. Największą ciekawość budzą bohaterowie wychodzący poza schemat – smutna celebrytka i jej milczący partner. Ciąg dalszy ich losów jednak nie nastąpi, choć potencjał dramaturgiczny tej historii wydaje się wysoki.

Kolejną część spektaklu można nazwać „uscenicznym audiobookiem”, jak to zrobił hiszpański recenzent Manuel Espina. Głos z offu przedstawia historię o rodzinie, której nestorzy, Jan i Maria, zamierzają wspólnie poddać się eutanazji. On jest uznanym dyrygentem, ona badaczką literatury i sztuki. On

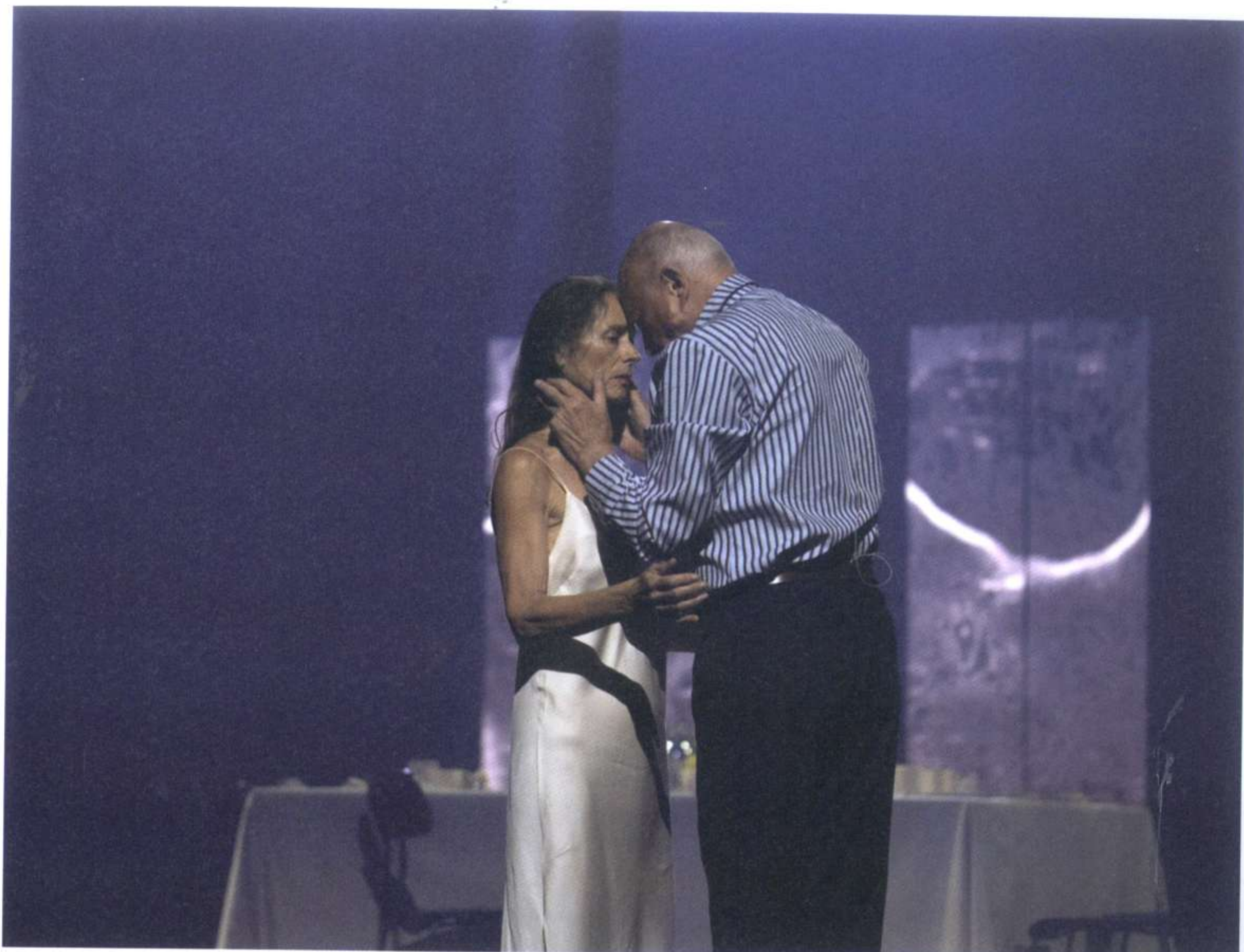
TEATR IM. JANA
KOCHANOWSKIEGO
W OPOLU

I'm Nowhere / Znikanie
Norberta Rakowskiego
i Iwana Wyrpajewa

tłumaczenie
Sandra Boruc-Calvo,
Marta Eloy Cichocka
tłumaczenie
Znikania
Iwana Wyrpajewa
Agnieszka Lubomira
Piotrowska
koncept, reżyseria
Norbert Rakowski
scenografia
Maria Jankowska
kostiumy
Paula Grocholska
reżyseria świateł
Bogumił Palewicz
muzyka
Tao Gutiérrez
choreografia
Janusz Orlik
video
Wojciech Kapela

premiera
22 września 2023

Maria (Socorro
Anadón) i Jan
(Jacek Piątkowski)



fol. Edgar de Poray / Teatr Kochanowskiego w Opolu

cierpi na stwardnienie rozsiane, ona na demencję. Przeżyli razem pół wieku. W trakcie narracji lektora aktorzy odgrywają, niemal bez słów, scenę ostatniego rodzinnego śniadania. Działania fizyczne są niezależne od tekstu. Niezawodnie można w tej melorecytowanej opowieści odnaleźć elementy stylu Iwana Wyrpajewa: prezentację bohaterów, sytuację ukazaną z wielu perspektyw, momenty przełomowe, w których postacie uświadamiają sobie własne położenie i pragną odmiany, mówienie o rzeczach fundamentalnych w prosty sposób. Tytułowe znikanie ma wiele znaczeń. To synonim uchodzenia życia z człowieka („W każdej sekundzie czuję, jak znikamy” – mówi Maria do Jana), ale także zatracenia się w uczuciu („Wszystko znika w miłości”). Eufemistycznie może oznaczać śmierć lub otępienie z bólu i strachu. To właśnie przydarzyło się Janowi, gdy jako dziecko doświadczył wojny. Skoro zatem od dawna jest „zniknięty”, zmartwiał, eutanazja wydaje się formalnością. Wiedzioną głębokim uczuciem Maria utożsamia się z mężem. W tej odsłonie realistyczna estetyka ulega pęknięciu za sprawą działań ruchowych – sceny taneczne przenikają się z dialogowymi i opowiadają tę samą historię o wyzwoleniu się z ciała.

Ostatnia część spektaklu jest najbardziej odrealniona, eteryczno-oniryczna. Na szpital-

nym łóżku w głębi sceny leży chłopiec w śpiączce, a naszym oczom ukazują się obrazy, które ma pod powiekami. Dziecięce zabawy lub gry zaufania, w których wykonawcy podtrzymują swoje ciała na moment przed upadkiem. Z rozmów medyków wynika, że śmierć człowieka jest równoznaczna ze śmiercią mózgu. Zatem jeśli odłącza się od aparatury osobę, której mózg nie pracuje samodzielnie, to ona w zasadzie od dawna nie istnieje.

Norbert Rakowski skonstruował tryptyk o humanizacji śmierci. Postacie są w nim ukazane jedynie szkicowo, jako symbole pewnych postaw, dlatego trudno mówić o poszczególnych rolach. Trzeba jednak podkreślić zaangażowanie międzynarodowego zespołu i wysoką jakość artystyczną jego pracy. Słowo i działania fizyczne pełnią w *Znikaniu* rolę równorzędną, co w Polsce nie zdarza się tak często jak w Hiszpanii. Dobrym przykładem jest spektakl *Harakiri*, zbieżny tematycznie z koncepcją Rakowskiego, a prezentowany w Narodowym Centrum Dramatu w Madrycie w ubiegłym sezonie. Tekst Marii Velasco był tylko zaczął do opowiedzenia historii o samobójczyni. I jednocześnie matce. Autorka przedstawiła sprawę z odmiennych punktów widzenia i zadała lustrzane pytania: czy to opowieść o bolesnej sytuacji syna tracącego matkę, czy może historia matki tracącej syna? Obie perspek-

tywy dopełniały się w warstwie tekstowej, ale także poprzez taniec, muzykę na żywo i kalejdoskopowe wizualizacje dźwięków dla osób niedosłyszących. Reżyserki spektaklu – siostrzany duet Les Impuxibles tworzony przez pianistkę i choreografkę – potrafiły uruchomić zmysłowy odbiór teatru, który okazał się tak skuteczny jak odbiór intelektualny.

Estetykę *Znikania* można porównać do poetyki *Harakiri*. Duże znaczenie ma proksemika – relacje między wykonawcami w przestrzeni sceny, komunikacja niewerbalna, przepływ energii. Dzięki choreografii ułożonej przez Janusza Orlika dostrzegamy, jak czułym i świadomym instrumentem jest ciało aktora, które reaguje na każdą zmianę stosunków przestrzennych. Dodatkową jakość tworzą wyświetlane na ekranach obrazy – „sztuka anatomiczna” – i zimne światła wzmagające uczucie przebywania w przestrzeni przejściowej.

W trakcie całego przedstawienia powracają pytania o to, czym jest życie i co nadaje mu sens. Zwłaszcza w wymiarze indywidualnego istnienia. Wśród zapatrywań postaci dominuje nihilizm egzystencjalny, ale na widownię przenika również komunikat o konieczności respektowania decyzji innych ludzi, choćbyśmy nie potrafili ich zrozumieć, ani się z nimi pogodzić. ■